№ 160. Kraków 16 Lipca — Piątek. Rok 1852.

Wychodzi w Krakowie codziennie, wyjąwszy Niedziele i Święta.

Cena: w Krakowie miesięczna 6 złp. — kwartalna 15 złp. w kraju kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

Przedpłata przyjmuje się w Księgarni Józefa Czecha przy Głównym Rynku Nr 455.

Pieniądze przesyłają się franco pocztą wprost do bióra expedycyi Czasu wyraziwszy na kopercie: „prenumeracyjne pieniądze."

CZAS

Przyjmują się OGŁOSZENIA, ROZPRAWY ODEZWY wszelkiego rodzaju. DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe rolnicze i t. p. UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 gr. następne po 4 grosze — z dopłatą 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy.

Listy nefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.

Numer pojedyńczy kosztuje 10 groszy.

Kraków 15 lipca.

Kończymy dzisiaj ogólny pogląd na Część I. nowego prawa karnego. Rozdziały o jakich mówić nam pozostaje, są w znacznéj części powtórzeniem przepisów dotychczasowych; wszakże zachodzi tu jeden nowy przypadek, że osoby ze stanu cywilnego dopuszczające się zbrodni namawiania żołnierzy do złamania wierności, poddane być mają sądom wojskowym. Patent w tym względzie wydany, ogłosiliśmy w swoim czasie. W ogóle kodeks ten łagodniejsze pod wieloma względami naznacza kary, a definicye zbrodni są o wiele jaśniejsze niż w dawnym; życzyćby sobie tylko należało, aby jasność ta nie znikła w polskim przekładzie.

§§ 173 i 174 dawnego kodeksu stanowiące karę dożywotniego ciężkiego i najcięższego więzienia za zbrodnię rozboju i w czasie takowego zranienie albo i uszkodzenie na ciele długo trwające, złagodzone zostało w pierwszym razie na 10 — 20 lat, w drugim na ciężkie więzienie dożywotnie.

Oszustwa 23 przypadków wylicza prawo. Nie zachodzi tu pytanie czyli dopuszczający się téj zbrodni działa dla własnéj korzyści lub z namiętności, albo w zamiarze uczynienia komuś dogodności, albo z jakiegobądź innego ubocznego powodu. Wyrażenie dawnego prawa (§ 178 c), „miara lub waga fałszywa" zmienione zostało w § 199 nowego kodeksu na „nierzetelna i niedostateczna czy stemplowana lub nie." Pomiędzy rodzaje zbrodni oszustwa, w których szkoda przenosi 25 złr. policzone są między innemi dawniéj umieszczonemi i te: jeżeli kto do umenta nie należące doń wyłącznie lub wcale nie, niszczy, uszkadza lub zataja; podobnież jeżeli kto znalezione lub mylnie otrzymane rzeczy ukrywa i przywłaszcza, wszakże nie tyczy to zatajenia odkrytego skarbu. Ważność szkody oszukanego nie podnosi stopnia kary.

Rozdziały o dwużeństwie i potwarzy pozostały też same.

W zbrodni zwanéj w polskim przekładzie kodeksu „pomoc dana przestępcom" odróżnia ją jak i dotąd 4 przypadki; redakcya ostatniego wszakże, zbacza w nowém prawie od dotychczasowego i brzmi: „kto bez poprzedniego porozumienia się (§ 222), żołnierzowi lub posługaczowi z służby wojskowéj zbiegłemu (zbieg dezerter) wskazaniem drogi, przebraniem, przechowaniem, daniem u siebie schronienia lub jakimkolwiek innym sposobem pomocy udzieli, a przezto w dalszéj ucieczce wspiera lub odszukanie i zwrot zbiega utrudnia. § 221 Dający takową pomoc oprócz że zapłacić winien sto złr. do kasy wojskowéj, ukaranym będzie więzieniem od 6 miesięcy do 1 roku. Jeżeli wszakże takowa pomoc wykonaną była przez ukrywanie ciągłe dłuższy czas, lub przez odkupno od zbiega munduru, broni, konia lub innych przedmiotów uzbrojenia, albo też w chęci zysku lub wobec innych okoliczności obciążających, naówczas przypada kara ciężkiego więzienia od 1 — 5 lat. Jeżeli winny nie jest w stanie uiścić zapłaty do kassy wojskowéj, w ówczas ma być wymierzona dłuższa kara lub też obostrzona, a okoliczność ta, iż zbieg znowu odzyskany został, nie może zmieniać zastosowania niniejszego przepisu. § 222 Jeżeli kto człowieka zobowiązanego do c. k. służby wojennéj, chociażby sam podobnym obowiązkom nie podlegał, nakłania, wyzywa, zachęca, lub skłonić stara się do zdradzieckiego opuszczenia służby wojennéj (zbiegostwa) lub też do jakiegokolwiek innego wedle praw karnych dla c. k. wojska wydanych, poczytanego za zbrodnię naruszenia przyrzeczonéj przysięgą wierności, posłuszeństwa, czujności lub innych obowiązków służby wojskowéj; albo temuż w spełnieniu jakiéj zbrodni wojskowéj w jakikolwiek sposób pomocy udziela; ten oddany będzie pod śledztwo sądów wojskowych i karany przez nie wedle osobnych istniejących w tym względzie przepisów."

Ostatni rozdział 1éj części prawa karnego traktuje „o umorzeniu zbrodni i kar." Ponieważ samobójstwo przestało być poczytane za zbrodnię, przeto wykreślono § 203 dawnego prawa karnego nakazujący, aby w razie ujścia kary przez samobójstwo, imię samobójcy i wyrok miały być obwieszczone, jak to przepisuje § 489 kodeksu postępowania karnego. § 227 (dawny 206) stanowi o przedawnieniu: „Zbrodnia i kara ustaje przez przedawnienie, jeżeli winowajca od chwili popełnienia zbrodni, lub wrazie pociągnięcia go już z tego powodu do odpowiedzialności licząc od chwili wyroku prawomocnie uniewinniającego, nie był w czasie niniejszém prawem oznaczonem przez jakikolwiek w państwie sąd karny do śledztwa pociągany. Przedawnienie przeto będzie przerwaném, skoro przeciw sprawcy jako obwinionemu wydanym będzie rozkaz doprowadzenia lub aresztowania, albo też zapadnie uchwała do rozpoczęcia śledztwa, albo też jeżeli obwiniony był już słuchany lub aresztowany, albo też ścigany pogonią lub listami gończemi.

Korespondencya Czasu.

Z Rawy 10 lipca.

W zatrważający sposób pomnaża się z dniem każdym u nas liczba ubogich, a środki, któreby zaradzić temu mogły, są coraz rzadsze. Niegdyś miewaliśmy komedye, tańce i loterye na korzyść ubogich, dobroczynne osoby nawet i naszéj nie opuszczały okolicy i zbierały składkę, były zupy rumfordzkie itp. dziś wszystko to wyszło ze zwyczaju, a nędza i niedostatek ustawicznie w modzie.— I jam niegdyś należał do filantropów czyli miłośników ludzkości, i jam noc i dzień myślał, jakby temu nieszczęściu zaradzić, jakby wszystkim zabezpieczyć utrzymanie, wszystkim dopomódz. Myślałem i przyznam się, że nic wymyśleć nie mogłem. W tem, przypadek zrządził, że dostałem się do pewnego obywatela, który posiadał zaufanie i miłość całéj okolicy, który dla doświadczenia i nauk wkrótce i moje zjednał sobie przywiązanie. Dłuższy bawiąc czas u niego, nie widziałem nigdy żebraków, i gdym razu pewnego z tego względu moje zadziwienie

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

ZAPISKI Z WYCIECZEK PO KRAJU.

Nasz nieludny Kraków, w dogrzewającém słońcu letniém poczyna się coraz bardziéj wyludniać... O kogo zapytasz, wyjechał — kogo spotkasz — wyjeżdża, ten do wód maryenbadzkich lub karlsbadzkich, najbardziéj w modzie tego roku, ów znowu na wieś — jak powiada z westchnieniem: do miłego gospodarstwa! wszystko zaś, co niemogło się ruszyć, wyjeżdża przynajmniéj raz w tydzień do Krzeszowic... W takim stanie rzeczy ogarnia cię melancholia, jaka ogarniać zwykła podróżnych zwiedzających ruiny Balbeku lub Palmyry, z tą różnicą, że nasze ruiny zaczynamy powoli łatać, gdy tamte, ciekawi archeologowie coraz to lepiéj rujnują. — Próżnobyś tedy szukał sposobów rozpędzenia melancholii w opuszczonym Krakowie — spacery puste, ogródki nieuczęszczane, juxy się nieudają, aktorowie puścili się na wędrówkę, resursa obywatelska szczyci się tylko pięknym apartamentem bez gości — dzienniki nieprzynoszą nic nowego, bo ich niema — zgoła nic ci niepozostaje, chyba szczelnie zamknąć się u siebie w kółku poufném i bawić się powiastkami, jak owe dowcipne grono Dekameronu w czasie grasującego powietrza we Florencyi — lub też *coute que coute* uciec, wyjechać... Że zaś dzisiaj niepodobna znaleść tak dowcipnych i wesołych powieściarzy jak Dioneo, Pampinea, Lauretta, Neifila, bo wszyscy lubią gadać, a nikt opowiadać — niebyło więc innego wyboru, jak za drugimi *owczym uciekać pędem...*

Uciekam więc... Tu w myśli mi stanęło patetyczne pożegnanie dziewicy Orleańskiéj, które starałem się wolno wytłumaczyć, i zastósować do miejscowości:

Żegnajcie pustki, nudy i ty, ulico Lubicz!

Pożegnanie swojego gniazdka zawsze musi cokolwiek rozrzewnić, chociażby to gniazdko było tak niewesołe jak nasz stary Kraków... Doprawdy żal mi się zrobiło i tych bruków, i kurzów, i tych codziennych figur i codzinnych ploteczek, bo człowiek — to zwierze nawyknienia, przyzwyczaić się może i do ogniów piekielnych... i chociaż wie, że gdzieś, niedaleko, znajdzie i świeże powietrze, i zieloność, i woń pól i lasów, i ludzi weselszych, i swobodę jaką daje pożycie z naturą — jednakowoż zawsze mu markotno zmieniać miejsce przywyknień, bo zaraz nasuwają się niepokojące uwagi, to o niewygodach i przypadkach podróży, to o deszczu i błocie, to o złych karczmach, to Bóg wie czego niedopuszcza, aż do napadu rozbójników — o których — i to prawdziwa klęska podróżnych goniących za przygodami! — ani słychu, nie tylko u nas, gdzie rzemiosło Rynaldiniego rzadkich miało naśladowców, ale i w samych Apeninach. Żandarmerya okrótny cios zadała romansom i podróżom.

Godzina bije dwónasta! Tropikowe słońce pali z góry...

Ogromny nasz dyliżans wyjeżdża z gmachu pocztowego na Stradomiu... W środku, gdzie miejsce dostałem, siedziało nas cztery osoby, na przodzie dwie i konduktor, na tyle — dwoje... Ogółem dziewięć osób, a dyliżans wyrównywa wielkości francuzkich Lafittowskich dyliżansów, z tą jednakże różnicą, że chciwy na zysk Francuz, umiał wpakować w tę samą przestrzeń osób siedemnaście, nieliczące miejsca na górze, gdzie jeszcze najmniéj trzech mieści się pasażerów. Ucieszyła mię bardzo ta reforma wozów pocztowych, mająca delikatny wzgląd na wygodę podróżnych, którzy mogą siedzieć wygodnie, a niedusić się jak śledzie, lub jak murzyni na statku trudniącym się przemycaniem niewolników. Spojrzawszy jednakże na chude cztery szkapy, ciągnące nas poważnie, pomyślałem w żałości serca: powleczem się jak po marnościach światowych! I mimowolnie nasunął się widok pięciu białych ogierów unoszących pędem lafitowskie arki... ale i tu niewygrali Francuzi, bo jazda acz z razu powolna, coraz szła raźniéj — a z Wieliczki do Gdowa, z owych krętych gór spadaliśmy piorunem; wprawdzie skóra drżała na mnie, by uderzając o jaki kamień na zawrocie, dyliżans nieprysnął, jak bańka mydlana — ale dzięki opatrzności, obeszło się bez przypadku, który nawet gdyby się był zdarzył, niewiem, czyliby znalazł miejsce w pismach publicznych, a to z powodu, że teraz przypadki dyliżansowe, nieliczą do przypadków; koléj żelazna odjęła im wszelkie znaczenie. Złamie się naprzykład oś, lub koło, śpiący pocztylion w rów wjedzie, dyliżans ugrzęźnie — nieszczęśliwi pasażerowie brną w błocie, mokną na deszczu, marzną na mrozie — to nie przypadek — za to na kolei żelaznéj wszystko jest przypadkiem; złamać nawet rękę lub nogę wypadając z wagonu, to coś; gdy tymczasem z dyliżansu — to nic. Dziwni są ludzie: lub zbyt uważają na skutki, niewchodząc w przyczyny, lub też więcéj ich zajmuje przyczyna niż skutek.

Mniejsza o filozoficzno-moralne wnioski — dość żeśmy porządnie jechali, robiąc najmniéj milę w trzech kwadransach. Dla mnie osobliwie czas bardzo krótkim się zdawał, albowiem szczęśliwy traf umieścił mię obok jakiegoś obywatela z Warszawy, który należąc do rzędu wesołych i gadających wojażerów, przez kilka stacyj do Bochni niedał upaść rozmowie. Wprawdzie z razu, chowaliśmy jeden względem drugiego podejrzliwe milczenie, lecz kiedym wykrzyknął w uniesieniu zjeżdżając galopem z góry: Co za wyborna jazda! Jakie niesłychane ulepszenie! — Ów obywatel, uśmiechnął się z wyrazem pogardliwéj wyższości, i dodał: Widać, że panu nie są znajome nasze poczty?

— I owszem — odparłem — ale ja porównywam dzisiejszy ruch dyliżansu, z dawniejszym niezmiernie flegmatycznym — i dla tego się dziwię! Trzeba panu wiedzieć, że u nas we wszystkiém teraz ruch postępowy: koleje żelazne w różnych kierunkach przebiegną Galicyą; fabryki powstaną, przemysł i handel się dźwignie — oświata temi samemi kanałami spłynie na ciemny lud wiejski, który acz usamowolniony, niewie jeszcze jak swojéj wolności użyć, a raczéj umie jéj tylko nadużyć. — Z resztą spodziewamy się indemnizacyi, organizacyi, regulacyi — co gdy nastąpi, a nastąpi podług wszelkich domniemań i przypuszczeń, znowu kapitały wyjrzą z kryjówek, kredyt się dźwignie, upadające domy powstaną, i będzie bardzo dobrze, skoro złe minie. — Wyrecytowawszy to z pewnym zapałem, myślałem, żem owemu koroniaszowi tak dociął, że nie będzie miał co pisnąć; ale on znowu się uśmiechnął z wyrazem skrytéj złośliwości i rzekł: Jest czego wam zazdrościć moi panowie. — W słodkich żyjecie nadziejach — marzycie o postępie! — U nas tam inaczéj; same wyrazy te wymazane z słownika, a cóż dopiero żebyśmy marzyli o nadziejach lub postępie! Wyobraź WPan sobie, że my nic o tych pięknych rzeczach niewiemy! wprawdzie są i u nas drogi żelazne, są i nie złe gościńce, i kredyt, i towarzystwo kredytowe i uregulowane hipoteki, i brzęcząca moneta, i wyroby że-

okazał, sądząc, że to szczęśliwy kraj, gdzie nędza nie zmusza nikogo szukać cudzéj pomocy, odpowiedział mi ów obywatel, że biednych jest wiele w bliskiéj, równie jak i dalekiéj okolicy, ale nie wstępują do niego, bo się go boją.— Co im grozi za niebezpieczeństwo, czego się lękaćby mieli?—Ja u siebie zapobiegam ubóstwu, ja wspieram moich sąsiadów i w téj wsi nie ma żebraków, lecz i sąsiednich nieodpędzam od siebie i mając zatrudnienia rozmaitego, do któregobym ich mógł użyć, wzywam każdego, by u mnie pozostał, by wedle sił swoich pracował, a ja go karmić i odziewać do śmierci przyrzekam. — Sądzisz, że dużo znalazłem ochotników — praca choć łatwa, jak np. doglądanie bydła, paszenie cieląt, nie w smak im przypadła, życie swobodne wydało im się przyjemniejsze, i rzadko który, dzień cały u mnie przepędził, najczęściéj ku wieczorowi już ich nie było, a kto raz umknął, już więcéj się nie pojawił. Tak cała okolica dowiedziała się o postępowaniu mojem, i stąd jak widzisz brak u mnie żebraków". Odjechałem wkrótce stamtąd, a postępowanie obywatela onego wydało mi się słuszne i sprawiedliwe i przyczyniło się do tego, że dawne urojenia wywietrzały zupełnie z méj głowy. Odtąd nie przestając sprzyjać mym bliźnim, postępuję wiernie podług zasad tam powziętych, nie daje nigdy ubogiemu pieniędzy— lekając się, by tcyh nie przepił, przyjmuję zaś każdego kawałkiem chleba, łyżką strawy, które w przytomności mojéj lub domowników moich pożywa, bo doświadczenie nauczyło mię, że nie jeden z ubogich, który, jak się zaklinał, trzy dni nie jadł, rzucił za bramą otrzymany kawałek chleba— i zachęcam go, by pozostał u mnie, a będzie za małą usługę miał spokój, odzienie i pokarm na cały czas mojego i swojego życia. I doświadczam toż samo, co ów czcigodny powiedział mi obywatel, że z pośpiechem odchodzą wezwani i nigdy nie wracają w te strony. Ten środek tak skuteczny zalecić przez ręce Szan. Redakcyi, postanowiłem bliźnim moim, nie w tym celu bynajmniéj, by się usunęli od wszelkiego wsparcia, ale, by rozdawając pieniędze, do włóczęgi nie zachęcali ubogich, nie wspierali lenistwa, pijaństwa, oszukaństwa itp. przewrotności, ale zdolnych użyli do pracy, a prawdziwie niedołężnym i potrzebnym nie odmówili przytułku i schronienia w domu swoim, a niech będą przekonani, że takich nie tyle się znajdzie, by ich ludzie dobrzy i zakłady chrześciańskie pomieścić nie mogły.

Wiedeń 14 lipca.

ꝏ W Berlinie, jak się pokazuje ze wszystkich wiadomości, zaczynają mówić o *koncesyi*, a więc nie o *tranzakcyi* jak to nie dawno jeszcze utrzymywano w kwestyi handlowo-celnéj. Kto tego rezultatu, który ja ciągle za nieodzowny i niechybny uważałem, dawniéj przewidzieć nie chciał, ten zaślepiał się dobrowolnie marzeniami partyi, lub brał swe własne życzenia za już dokonane lub nieomylne fakta. Lecz jak zwykle tracąc to, do czego się bardzo wzdychało lub lgnęło, wpada się z żalu w drugą ostateczność, to jest w przesadzoną o wszystko obawę, tak i w Berlinie ci sami co mówią o koncesyach, głoszą zarazem, że z takowemi cały wpływ, cała powaga, całe znaczenie i nawet cały byt materyalny Prus na zawsze runą. Słyszeliśmy podobne głosy, kiedy szło o wejście Prus do Bundestagu i przekonani jesteśmy, że tak są bezzasadne i płonne, jak były naówczas. Prusy przyzwyczaiły się uważać Niemcy za swą hołdowniczą rzeszę, pokazały w 1848 r. że w lepszych okolicznościach nie przestałyby może nawet na hołdzie, pokazały nadto, że uważały Austryą, jeźli nie za zgubioną na zawsze, to przynajmniéj za zupełnie wyrzuconą za obręb życia i stosunków niemieckich. Był to błąd tem grubszy i trudniejszy do przebaczenia, że ogarniał nie tylko pospolite, ale nawet wyższe umysły, i że kierował naprzód skrycie, potem jawnie polityką pruską. Co ten błąd Prusy mógł kosztować, to nie pora z tem się liczyć. Co rzeczywiście kosztował, na to łatwo odpowiedzieć. Kosztował stratę illuzyi i tę pewność, że już do niéj wrócić będzie trudno, albo prawie niepodobna. W gruncie zostały Prusy tém czém były, piątem państwem między wielkiemi państwami Europy. Nie straciły ani granic, ani nawet legalnego wpływu na politykę ogólną. Są wewnątrz krajem niepodległym jak były przed rokiem 1848; są na zewnątrz jak dawniej członkiem tak zwanego *concert européen.* Zapomniano nawet, że harmonią tego koncertu trochę aż dotąd mąciły i mącą. Powrót do dawnego stanowiska nie poniżył Prus bynajmniéj w oczach gabinetów. Nie zniszczył ich politycznego znaczenia. Powrót do Zollverein powiększonego o Austryą, nie poniży Prus w oczach narodu, nie zniszczy ich handlowo-przemysłowego wpływu. Dla tego wierzę bardzo, że w Berlinie nareszcie opinia w tę się zaczyna zwracać stronę, bo to jest istotnie strona rzeczywista i pewna w całéj téj kwestyi.

Prawo o małżeństwie podobno, że znowu na bok odłożonem zostało.

Upały od dni kilku coraz większe. Dzisiaj mieliśmy przeszło 30° Reaumura.

Paryż 11 lipca.

M. Przed dwoma dniami *Monitor* ogłosił dekret prezydenta ustanawiający we wszystkich powiatach (cantons) francuskich komissye statystyczne. Wiedząc, że dokładna statystyka jest podstawą systemu rządowego i kierownikiem światłéj administracyi, nieuznacie zapewne zbyteczném jeźli się nad tem ważném postanowieniem z bliska rozszerzę.

Aczkolwiek jeszcze za Karola W. następnie za Karola IX. i Ludwika XIV dają się dostrzedz ślady, iż administracya francuska starała się o zebranie cyfr o ludności i produkcyi kraju, to wszakże dopiero cesarz Napoleon uderzony widokiem wielkich korzyści, jakie zarząd państwa odnosi z dobréj statystyki, utworzył w ministeryum s. w. osobną dywizyą w celu zbierania i ogłaszania wiadomości statystycznych do każdego departamentu. Owczesne wojny niedozwoliły rządowi doczekać się rezultatow z téj nowéj instytucyi, ale wnet skoro nastąpił system parlamentarny, rząd składając projekta pod rozbiór obu Izb, obowiązany był motywować je, a motywa te czerpał w dokładnéj znajomości faktów. W późniejszym czasie rozszerzone zamiłowanie umiejętności ekonomicznych, których światło polega właśnie na metodzie obserwacyi i analizy, jak niemniéj coraz to większa troskliwość o rozwój interesów materyalnych kraju, wpłynęły korzystnie na postęp badań statystycznych. Utworzył w tym celu rząd lipcowy osobną gałąź służby publicznéj w r. 1834 i odtąd wychodzą staraniem administracyi publikacye obejmujące szczegółową statystykę ludności kraju, produkcyi rolniczéj i przemysłowéj. Trzy ostatnie wolumina tego szacownego zbioru podaja, szczegółowe daty do dzisiejszego stanu przemysłu we Francyi.

Jednakowoż mimo troskliwości z jaką materyały te były zbierane po całéj Francyi, mimo sumiennéj kontroli pod którą były poddane, nieuniknęły zarzutów i powątpiewania o ich dokładności. Pokazały się w rzeczy saméj omyłki i opuszczenia, niemal konieczne w pracy tak ogromnéj; zarzucano nadto, że w obecnéj organizacyi administracyi statystycznéj, jest prawie niepodobna otrzymać dokumenta zasługujące na zupełną wiarę. Koniecznymi bowiem pośrednikami w téj pracy są merowie a na 37,000 merów we Francyi, niewielu znajduje się takich coby mieli ochotę i wiadomości potrzebne do zbierania materyałów, z taką skrupulatnością, jaka jest niezbędna. Z resztą tak we Francyi jak w każdym niemal kraju stoi na przeszkodzie podejrzliwość mieszkańców, którzy we wszystkich poszukiwaniach statystycznych, dopatrują jakiegoś ukrytego zamiaru fiskalnego.

Rząd obecny pojmując, że bez dokładnéj statystyki nie można poznać ani materyalnego ani moralnego stanu kraju i wiedząc, że ona bez pomocy rządowéj zebraną być nie może, w utworzeniu nowych komissyj statystycznych musiał mieć dwa względy na baczeniu, tojest zapobiedz téj przeszkodzie, jaką stawia niechęć mieszkańców w dostarczaniu wiadomości o ich produkcyi, czy to rolniczéj, czy też przemysłowéj, powołać do zbierania dat ludzi, których sumienności i dostatecznemu wykształceniu zaufać można. W tym celu miał początkowo zamiar utworzenia w każdéj gminie osobnego towarzystwa statystycznego, któreby pracowało pod przewodnictwem mera. Tak wielka ilość towarzystw, nasuwała władzy centralnéj ogromną massę sił, i kazała się domyślać wielkiéj szczegółowości i sumienności faktów. Lecz z drugiéj strony zważywszy, że na 36,849 gmin we Francyi, jest 34,158 takich, które nieliczą 2000 mieszkańców, a zatém w 34,000 gminach byłoby niepodobném zebrać dostatecznego i odpowiedniego personalu dla towarzystwa statystycznego, postanowiono przenieść komisyą z gminy do powiatu, i w jego stolicy powołać wszystkie zdatne żywioły do badań statystycznych. W skład więc takiéj komisyi czyli towarzystwa statystycznego w każdym powiecie, ma wchodzić mer powiatu, sędzia pokoju, proboszcz, członek Rady obwodowéj i departamentowéj, komisarz policyi,

---

laza, machin, sukien, płócienek — a co cukrowni i rafineryi — ile gdzie indziej gorzelni! — Mamy nawet zabezpieczenie od ognia obowiązujące wszystkich, jest i zabezpieczenie dla bydła.

— A zabezpieczenie własności? Zagadłem przerywając mu.

— Jakto Pan rozumiesz?

— Jużcić rozumiem, że co moje, żeby było moje...

— Alboż my dzika horda żebyś mi WPan takie pytanie zadawał? Ofuknął i zajędyczył się szlachcic — Czy to WPan sobie wyobrażasz, że u nas sami komuniści, lub Jakubiny?

— Nie mówię tego Mości Dobrodzieju, odrzekłem mocno zdekoncertowany, lecz sądzę, że w chwilach pewnych zmian, ulepszeń socyalnych, konieczność każe czasem pominąć pewne zasady.. Jeżeli więc macie ulepszenia, powinniście tém samém....

— A cóż to znowu za ulepszenia — przerwał śmiejąc się na całe gardło żeby je na pominięciu uświęconych zasad budować?

— Postęp wymaga ofiar...

— Jakto? z przykazań boskich?

— WPan Dobrodziéj — zawołałem, wielki jak widzę paradoxista — Obracasz wilka ogonem i chcesz we mnie wmówić że to baranek. Ale niebity ja w ciemię, my tu idziemy krok w krok z cywilizacyą i dobrze nam...

— I nam niezgorzéj.

— Dobre rozumienie o sobie połowa szczęścia — rzekłem z przygryzkiem.

— Rozumiem że i panu na szczęściu tego rodzaju nie zbywa?

— Więceśmy oba szczęśliwi.

— Temci lepiéj — niemamy przyczyny do zazdrości.

— Dla czegóż się spieramy?

— Zapewne dla ożywienia rozmowy.

— Kiedy tak gadajmy o czém inszém żeby sobie krwi niepsuć.

I odtąd zawiązała się między nami żywa pogadanka o wszystkich komerażach warszawskich i krakowskich, która nieskończyła się aż w Bochni, gdzie mię wesoły towarzysz opuścił... (C. d. n.)

TAJEMNICE SPÓŁECZEŃSTWA

wykryte

w sprawach kryminalnych krajowych

wydał *S. T. Tripplin.* Wrocław 3 T.

(Ciąg dalszy).

Potem przez 18 lat żyła w zamknięciu zupełném od ludzi, tak że tylko jéj wychowanica i kucharz do niéj wchodzić mogli. Pieniądze walały się po ziemi, gdyż tego co raz upadło nie podnosiła. Kucharz więc woskując sobie podeszwy wynosił na nich pieniądze. Dzieci nigdy nie miała. Czternaście wieśniaczek, pod zarzutem czarowania, torturami męczyć, związane przez kilka dni w beczkach więzić, a nareszcie spalić kazała (str. 247—266). Załączone *Inkwizycye i wyroki wydane przeciwko czarownicom w latach 1699, 1719, 1731 i 1732*, wyjęte z księgi miejskiéj miasta Pyzdr (w dawném wojew. kaliskiem) świadczące o grubéj ciemnocie ówczesnéj, która nad całą Europą rozlegała pod względem wiary w czarownice, są zarazem oczywistym dowodem szkodliwego wpływu sądownictwa miejskiego, na magdeburgii zasadzonego, i postępowania sądowego przeciw czarownicom opartego na Młotku na czarownice (*Maleus Malleficarum*), r. 1487 po łacinie wypracowanym przez Niemców: Jakóba Sprengera i Henryka *Institoris*, *inquisitores haereticae pravitatis*, na mocy bulli Innocentego VIII., *Summis desiderantes*, po raz pierwszy wydrukowanym r. 1482 w Kolonii, a r. 1614 w polskim przekładzie Stanisława Ząbkowicza sekretarza księcia Ostrogskiego wytłoczonym w Dubnie. Sejm z r. 1776 zakazał władzom sądowym sądzić sprawy mniemanych czarownic. *W tomie drugim* znajdują się: *1) Zbrodniczy zamach Piekarskiego na życie Zygmunta III. roku 1620 15 listopada.* Wydawca przedrukował bardzo ciekawy ówczesny wiersz p. t. „*Prawdziwe opisanie przedsięwzięcia złego człowieka który zamyślił Jegomości Zygmunta III. kr. polsk. zamordować,*“ także spółczesną prozą skreślone „*Prawdziwe a krótkie opisanie jako Pan Bóg wielce pokornego Pana Najjaś. Zygmunta III. kr. polsk. cudownie przy zdrowiu i żywocie zachował na który się był jeden szalony człowiek usadził.*“ Poczem umieszczony wyrok śmierci przeciwko Piekarskiemu, przez sejm wydany po łacinie, wyszły z akt archiwum głównego w Warszawie, z tłumaczeniem polskiem, i niektóre notatki dotyczące wykonania wyroku, wyjęte z archiwum miasta Warszawy (str. 1—33). *2) Jan Patkul i śmierć jego* (str. 34—74). Zajmujący to zarys przedstawia nam owego awanturniczego Inflanczyka, z rozkazu Karola XII. na Łące Patkula, 4 mile od Poznania; okrutnym sposobem uśmierconego. *3) Sprawa Antoniny Chrzanowskiéj przeciwko Adamowi Rzechowskiemu o zadany gwałt w roku 1781 przez trybunał główny piotrkowski odsądzona* (str. 75—149) obeznaje nas z postępowaniem dawnego sądownictwa polskiego. Mowa mecenasa miana przed trubunałem piotrkowskim r. 1781 w obronie Rzechowskiego pozostaje nieocenioną, arcyzabawną pamiątką dawnéj mecenasowskiéj wymowy, piorunującéj na potępienie całéj płci niewieściéj. Mowa ta takiego po całym kraju dostąpiła rozgłosu, że jeszcze za Księstwa Warszawskiego, walne wyobrazicielki kobiecego rodu, o gromkim głosie, o żylastych rękach, wielmożnemu jp. Mecenasowi, jako nieubłaganemu wrogowi płci pięknéj, w odbitkę za obrazę ich matek i spółziomek w obec trybunału piotrkowskiego przezeń wyrzeczoną, w Warszawie, za pomocą narzędzi kuchennych, wrażały cześć winną potężnemu rodowi niewieściemu. *5) Sprawa o zabójstwo Nitkowskiego dziedzica dóbr Skąpe w Wielkiem Księstwie Poznańskiem osądzona w sądzie przysięgłych w Poznaniu, 16 i 17 lipca 1851.* (str. 150—173). *6) Zofia Zarębianka niewinnie za dzieciobójstwo na śmierć skazana, r. 1788* (str. 194—215). Sprawa niniejsza, przedstawiona w zwięzłym zarysie, wyprowadza na jaw skutki straszenia torturą oskarżonych o zbrodnie. Zarębianka, przez niechętnych jéj włościan, którzy dziecko wykopawszy z cmętarza pochowali w ogrodzie, oskarżona o dzieciobójstwo, a przerażona widokiem tortur objaśnianych jéj przez kata, wedle ówczesnego sposobu, przywiedzenia oskarżonego do wyznania zadanych mu zarzutów, przyznała się do czynu, bo „uprzykrzywszy sobie dokuczliwe męczarnie, przejęta zgrozą zawziętych a niesprawiedliwych ludzi, nakoniec zagrożona powolną męczarnią tortur, aby raz męczarnie skończyć, przeniosłam stanowczo śmierć nad przewlekłe i bolesne cierpienia.“ Oświadczyła to kapucynowi, któremu się wyspowiadała w parę godzin przed egzekucyą, a ten jeszcze zdążył wybawić od śmierci kobietę niewinną.

(*Dokończenie nastąpi.*)

dyrektor poczty, nauczyciel publiczny, członkowie Towarzystwa agronomicznego, hygienicznego, towarzystw uczonych, pewna liczba bogatszych właścicieli itp. Tak zebrane materyały personalu dozwalają przypuścić, iż znajdzie się w nich potrzebna gorliwość i znajomość rzeczy, jak równie, że ich poszukiwania niewychodząc bezpośrednio od rządu, niebędą obudzały w mieszkańcach podejrzliwości, o którą rozbijały się dotąd wszystkie zabiegi statystyki rządowéj. Że zaś komisye te mają być nieustające, jest w nich i ta wielka korzyść, że w każdéj chwili utrzymywać będą na widowni statystykę Francyi i śledzić wszystkie fakta w jej następnych rozwojach.

Były dotychczas we Francyi rozmaite towarzystwa statystyczne prywatne, które w niejednem miejscu dzieliły się na sekcye, ale w skutek odosobnienia, braku jednostajnego kierunku i popędu z góry, działanie ich było nieznaczne. Rząd spodziewa się, że one zleją się z komisyami statystycznemi powiatowemi i tworzyć będą najużyteczniejszy ich żywioł. Prezydent powołuje prefektów do zamianowania członków tych komissyj; w Paryżu i w Lyonie w każdym okręgu, będzie osobne towarzystwo pracujące pod przewodnictwem mera. Komisya wybiera dla siebie sekretarza, archiwistę, i starać się będzie odpowiadać na pytania co do takich faktów statystycznych, które się zmieniają co rok, i takich, które z natury rzeczy nieczęściéj jak co pięć lat zbierać się dadzą. W pierwszych miesiącach każdego roku, prefekci zbiorą w departamentach ellaborata i odpowiedzi wszystkich komissyj powiatowych, takowe zreassumują i prześlą ministrowi spraw wew., dołączając zarazem nazwiska towarzystw i ich członków, które się gorliwością odznaczały.

Taki jest w ogólnych zarysach plan tego ogromnego badania statystycznego, które rząd przedsiebierze. W porównaniu z dawną organizacyą, gdzie wszystka praca polegała na merze, fakta wszystkie przez niego były dostarczane, — nowa każe się spodziewać nierównie więcéj pełności i dokładności śledztwa. Ale gdy nowe towarzystwa, aczkolwiek mają cechę oficyalną, będą się składały z członków pracujących bezpłatnie, m anowane zaś przez prefektów złączy wola rządu a nie gorliwość i dobra wola indywiduów, gdy więc towarzystwa takie będą mieszaną organizacyą, w któréj ani rząd dość skutecznie do pracy przynaglić niemoże, ani też indywidualne zamiłowanie członków do badania niepobudza — obawiam się, żeby działanie tych towarzystw nieograniczyło się na pracy jednego odpowiedzialnego naczelnika, tojest powiatowego mera. W Anglii niemal we wszystkich miastach są towarzystwa statystyczne dobrowolne, które korespondują z towarzystwem centralném Londyńskiém. Prace tych towarzystw są bardzo obfite i rząd niewaha się ich poradzić, kiedy się spodziewa znaleść skuteczne objaśnienie. Tam organizacya tych towarzystw opiera się na duchu assocyacyi i na dobréj woli, uczuciu publiczném członków — opierać je na tém samém we Francyi, gdzie ducha publicznego niema, niepodobna. Tworzyć komisye do każdéj gminy lub powiatu przez skarb płatne, byłby to wydatek ogromny. Rząd chce pojednać te niedogodności i formuje towarzystwa wprawdzie bezpłatne, ale złożone z urzędników, którym zależy na tém, aby o ich gorliwości minister miał jak najlepsze wyobrażenie. Jest to zapewne jedyny środek, jaki pozostawał bez uszczerbku dla skarbu, a z nadzieją pewnych rezultatów.

Dzienniki francuskie zajmują się w téj chwili bardzo czynnie wyborami angielskiemi. *Débaty* wysłały do Anglii Lemoina *) *Pressa* Erdana, inne z dzienników angielskich wyjmują szerokie sprawozdania. Wiadomy wam bezwątpienia ich rezultat, o ile dotąd skończyły się. Ministeryum poniosło klęskę prawie wszędzie. Sprawa protekcyi już stanowczo rozstrzygniona, naród angielski ma zanadto wiele rozsądku i uczucia sprawiedliwości, aby chciał wracać do systemu, który wybornie skreślił Palmerston, mówiąc, że on powiększa cenę żywności dla wszystkich, na korzyść kilku. Skutki wolnego handlu, dadzą się jak powiada streścić, w tych kilku znaczących słowach, które wyryto na grobie wielkiego architekta kościoła śgo Pawła w Londynie. Tylko jego nazwisko na marmurze się znajduje, a pod spodem napis: „Jeźli chcesz obaczyć mój pomnik, obejrzyj się około siebie“. Można więc na pewno spodziewać się upadku gabinetu Stanley-D'Israela. Królowa sama przychylna whigom, ma sobie tego życzyć. Czytal ście zapewne mowy Russela, Palmerstona i innych przy wyborach. Co w nich najwięcéj uderza, to jasność i szczery wykład opinij, obok niezrównanego humoru i prostoty. Rzecz dziwna, że Palmerston obawia się wylądowania Francuzów do Anglii, a tych co tę obawę nazywają śmieszną, przyrównywa do pewnéj staréj kobiety, która mieszkała w Henley nad Tamizą: „Ja się nieboję, mówiła, aby on przyszedł“. „A dlaczego“. „Dlatego, że kiedym była młoda, mówiono zawsze: przyjdzie, przyjdzie — a nie przyszedł na Henley — a więc i teraz nieprzyjdzie“.

Constitutionnel rozpoczyna szereg artykułów p. t. *La France nouvelle*, oddawna zapowiedziany. Jestto mieszanina rozpraw p. Vérona o finansach, handlu, przemyśle, umiejętnościach, sztukach, teatrach, magistraturach, administracyi, armii i dyplomacyi; czyli *de omni re scibili et quibusdam aliis.* Jak dotąd artykuły te dostarczyły tylko obszerne pole do żartów dziennikom opozycyjnym.

*) którego już dwa artykuły pod rubryką Anglii podaliśmy.

Miałem wam przysłać opis uroczystości rozdania medalów malarzom, których dzieła na wystawie tegorocznéj za godne nadgrody uznane zostały. Tymczasem dowiaduję się, że rozdanie odbędzie się 19go t. m., ale przy zamkniętych drzwiach, tak, że oprócz członków Instytutu, przysięgłych i artystów zaszczyconych, nikt więcéj na téj uroczystości znajdować się nie będzie mógł. Tą razą szczerze żałuję, bo rozdanie medalów i nas obchodzi. Medal pierwszéj klasy przyznano panu Rodakowskiemu, i to na pierwszém miejscu, jest zaś takich medali tylko trzy.

Przegląd Polityczny.

Ministrowie państw koalicyjnych zebrali się w kąpielach w Kissingen, i tam radzą nad odpowiedzią rządowi pruskiemu, w przedmiocie utrzymania Związku celnego. Po tych prywatnych naradach, nastąpić ma urzędowne zebranie koalicyjnych ministrów w Frankfurcie nad Menem. Rząd pruski podobno zaczyna powątpiewać, czy państwa koalicyjne ustąpią; wszakże cała sprawa znów odwleczona do powrotu króla z Szczecina, a może i do przyjazdu na nowo z Petersburga jen. Rochow, który całą kwestyę celną ma wziąść na siebie, a zarazem reprezentować rząd swój w Wiedniu.

— Znany już jest program podróży księcia prezydenta do południowéj Francyi. Objedzie on większą połowę Francyi, udając się naprzód z Paryża do Bordeaux, ztamtąd przez Tuluzę i Montpellier do Marsylii i z powrotem przez Lugdun. Polityka opuści naturalnie Paryż wraz z księciem prezydentem, a dziś już głęboko jest uśpiona.

Rada wyższa publicznego oświecenia rozpoczęła posiedzenia swoje 12go b. m. Będą one trwały miesiąc, i ważne kwestye wychowania będą na nich rozstrząsane.

P. de Lavalette poseł francuzki w Stambule opuścił już Francyą wracając na okręcie „Charlemagne“ na swoje stanowisko; zdaje się że w kwestyi miejsc świętych nowe tam spotka trudności.

— W skutku podania się do dymisyi belgijskiego ministeryum, przesłano jak mówią pełnomocnikom belgijskim w Paryżu rozkaz wstrzymania układów o odnowienie konwencyi z d. 13 grudnia 1845 i żądania jedynie przedłużenia na kilka miesięcy téj konwencyi która z d. 16 sierpnia r. b. upływa.

— Liczba wyborów znanych dotąd w Anglii dochodzi 330, tojest trochę więcéj jak połowa ogólnéj liczby członków Izby niższéj, która wynosi dzisiaj 654. Z tych 330 wybranych, 200 należy do liberalnéj oppozycyi, reszta protekcyoniści. Kwestya zatém rozstrzygnięta, a sam *Morning Herald* który w pierwszych dniach udawał niejaką nadzieję, zmuszony jest przyznać dzisiaj że ministeryum jest zwyciężone. W liczbie nowo wybranych kilku jest członków gabinetu jakoto: lord Naas, sir Walpole, lord John Manners, p. Herries, sir Fred. Thesiger, i lord Lennox. W liczbie powtórnie wybranych nadmienić wypada p. Goulburn b. kanclerza sprawiedliwości w gabinecie sir Roberta Peela, p. Hume i Matheson. Sprawa zatem wolności handlowéj tryumfuje, a jeźli kilku jéj gorliwych zwolenników jakoto sir Cardwell i Palmer przepadło w wyborach; to trzeba położyć na karb reakcyi antykatolickiéj i poruszonych namiętności religijnych, które może i pana Gladstone o utratę krzesła w parlamencie przyprawią.

Wiedeń 14 lipca. O pobycie NPana w Węgrzech, następujące nadesłano depesze telegraficzne do ministeryum spraw wewn. tudzież do szefa naczelnéj władzy policyjnéj:

„*Buda* 12 lipca. Dziś przed południem J. C. K. A. Mość raczył najłaskawiéj udzielać posłuchań i zwiedził następnie zakład panien angielskich, seminaryum jeneralne, wystawę artystyczną w muzeum, instytut ciemnych, pałac inwalidów i wreszcie tak zwany nowy budynek. Na godz. 5tą zapowiedziany był wielki obiad dworski, wieczór NPan odwiedzi teatr węgierski. Oba miasta postanowiły zakończyć ten dzień wspaniałem wystąpieniem z pochodniami.“

„*Buda* 12 lipca o 12éj w nocy. Dziś przed południem J. C. K. Ap. Mość raczył udzielać posłuchań, a następnie zwiedzić kilka publicznych zakładów. W wieczór NPan ukazał się w teatrze węgierskim i pobył tam przez trzy akta opery, poczem mieszczanie Budy i Pesztu, wspaniały wyprawili pochód z pochodniami.“

„*Buda* 13 lipca. Wczorajsze oświetlenie pochodniane było nader rzęsiste i wspaniałe. Dziś NPan raczył udzielać posłuchań, a potem zwiedzić „Nowy budynek“ wczem zaszła wczoraj przeszkoda. O godz. 5éj jest obiad dworski, a o 8éj nastąpi odjazd NPana wojennym parowcem „Albrecht,“ który rzuci kotwicę pod Promontor, aby równo ze świtem znowu odbić.“

NPan na prośbę gminy Lippa, raczył łaskawie przyzwolić, aby kara 12 lat twierdzy orzeczona na b. arcypasterza Dymitra Petrowicza, zmniejszoną była do lat 4ch, a zatem z d. 19 lutego 1854 r. ukończyła się.

— *Gaz. wiedeńska* ogłasza rozporządzenie ministra skarbu i handlu, tyczące się układu z towarzystwem żeglugi parowéj austryackiego Lloyda, o wystawienie flotylli na Padzie składającéj się ze statków parowych i do holowania dla połączenia za pomocą żeglugi Wenecyi, Medyolanu i Lago maggiore, i ułatwienia komunikacyi i przesyłki handlowéj po Lombardzko-Weneckiém królestwie. Statków będzie: 2 parowce o sile sto koni dla przewozu osób, 3 parowce o sile 150 koni, dla holowania na Padzie, 2 parowce o sile 40—50 koni do takiejże służby w lagunach między Wenecyą i Chioggia, 3 parowce śrubowe dla połączenia Tryestu i Cavanella del Po i nakoniec 40 a w potrzebie więcéj łodzi do ciągnienia. Flotylla ta pływać będzie po liniach: 1. Laguny z Wenecyi do Brandolo. 2. Kanały od tego miejsca do Cavanella. 3. Po od Cavanella aż do ujścia Ticino. 4. Kanał pawijski. 5. Naviglio grande i 5. Ticino od Naviglio-grande aż do Laggo maggiore.

Królestwo Polskie.

Warszawa 13 lipca. N. Pan przedłużyć raczył termin pobytu w Petersburgu jeszcze na rok jeden, członkom synodu, najprzewielebniejszym: Grzegorzowi arcybiskupowi Kazańskiemu i Eugeniuszowi arcybiskupowi Astrachańskiemu, dla zasiadania w synodzie. Obok tego N. Pan dozwolić raczył najprzewielebniejszemu Grzegorzowi zwiedzić powierzoną mu dyecezyę i wyjechać w tym celu z Petersburga w miesiącu maju, a wrócić w połowie października roku bież.

— JO. Książę feldmarszałek Namiestnik Królestwa raczył dnia wczorajszego o godzinie 4ej po południu w asystencyi inspektora głównego służby zdrowia, radcy tajnego Czetyrkina, zwiedzić oddziały cholerыczne w szpitalach: Dzieciątka Jezus i Starozakonnych. W pierwszym z nich znajdowało się chorych na cholerę meżczyzn 5, kobiet 4; w szpitalu zaś Starozakonnych, było chorych dotkniętych tylko lżejszym stopniem cholery czyli tak zwaną choleryną, mężczyzn 2 i kobieta 1. Książę Namiestnik raczył uznać, iż rzeczone szpitale w ogólności, jako też w szczególności oddziały w nich choleryczne, w należytym znajdowały się porządku. (K. W.)

Niemcy.

— Proces ministra heskiego Hassenpfluga toczący się od lat kilku po trybunałach pruskich, został wreszcie ukończony wczoraj uniewinnieniem go. Najwyższy sąd skasował oba wyroki dawniejsze przeciw którym oskarżony zaniósł rekurs o unieważnienie z powodu, iż sąd apellacyjny przeszkodził mu po części do złożenia dowodów niewinności. Naczelny prokurator uznał ważność tych powodów, a sąd uwolnił ministra od zarzutu fałszerstwa, datującego z czasu urzędowania tegoż w Greifswald.

— Sprawa ministra heskiego nie tyle ona ważną jest sama przez się, ile raczéj z powodu osoby obwinionego i téj okoliczności, że ile razy stósunki Prus z Elektorstwem zaczęły przybierać charakter nieprzyjazny, sprawa ta zawsze przychodziła na stół. Pamiętamy, iż w swoim czasie dzienniki pruskie wyliczały znaczne summy, o które się minister a naówczas pruski urzędnik przeniewierzył; wszakże dziennik pragski *Bohemia* taki daje krótki téj sprawy przegląd: Dnia 12 b. rozstrzygnięty został w Berlinie w najw. trybunale proces Hassenpfluga w 3éj instancyi. W r. 1846 otrzymał on od rejencyi w Stralsund dwukrotnie pewne kwoty pieniężne razem w ilości 500 tal. aby w gmachu sądowym tudzież w biórze swojém (był on naówczas prezydentem sądu apel.) potrzebne naprawy przedsięwziąść. Układ o to nastąpił z innemi osobami. Oskarżony wszakże uchylił te osoby i sam robotami pokierował. Gdy nadszedł czas odbioru budynku naprawionego, pokazało się, że w kilku pokojach gdzie malowanie kosztorysem było objęte, brakowało takowego. Malowanie to policzone było na 11 talarów. Inspektor budownictwa Steinbach zwracał na to uwagę oskarżonego, a ten zażądał poświadczenia robót obowiązując się takowe późniéj kazać wykończyć. Dlatego obwiniony o przeniewierzenie się, skazany został przez sąd obwodowy w Greifswald na 14 dni aresztu i uznany za niezdolnego do piastowania w Prusiech urzędu. Sąd apel. w Greifswald uniewinnił go pod tym względem, ale akta przesłał prokuratorowi z dołożeniem czyli inny rodzaj przewinienia nie okaże się. W skutku tego prokurator podniósł skargę przeciw Hassenpflugowi i Steinbachowi o fałszerstwo dokumentów. Steinbach został uniewinniony, a Hassenpflug skazany na 4 tygodnie więzienia za to, że rządowi fałszywy przesłał dowód ukończenia naprawy budynku sądowego, w celu otrzymania pokwitowania, a tém samém stał się winnym fałszerstwa. Sądzono jeszcze na podstawie ówczesnego postępowania karnego. Oskarżony apellował od tego wyroku i zaczął na nowo się uniewinniać. Sąd apel. Greifswaldzki nie uznał wszakże przytaczanych tłómaczeń i skazał obwinionego już nie za fałszerstwo dokumentów, ale poprostu za fałszerstwo na 4 tygodnie więzienia. Ponieważ jest cudzoziemcem więc nie orzekano nic pod względem kary honorowéj (pozbawienia kokardy pruskiéj itp.) Przeciw temu wyrokowi oskarżony za-

niósł żałobę i rekurs nieuznania go za ważny, a rezultat tego już wiadomy.

— Naczelny prezydent Prus nadreńskich Kleist-Reetzów, otrzymał polecenie powitania Ludwika-Napoleona na granicy, w czasie bliskiéj jego podróży ku téj stronie.

— Utrzymują, że rząd pruski poumieszcza w uniwersytetach profesorów z Kiel oddalonych.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 15 lipca. Wczoraj znaleziono na drodze do Czyżyn zdala po za spaloną karczmą kobietę wiejską, zamordowaną już przed niejakim czasem, i mającą przy sobie paszport. Rozpoczęte natychmiast śledztwo, naprowadzi zapewne na odszukanie sprawcy téj zbrodni.

— Dzisiejszéj nocy odważni złodzieje przystawili od ulicy drabinę do jednego z okien pierwszego piętra w hotelu Pollera, a że pokój ten nie był zamieszkałym naówczas, przeto wynieśli co się dało z drobiazgów.

— Na ostatnich wyścigach konnych w Poznaniu 3 konie księcia Sułkowskiego swojego chowu czystéj krwi, otrzymały 4 wygrane. Pierwszy koń który dwie nagrody wygrał, zwie się *Revolution*, dwa inne, *Aristocrate* i *Democrat*.

— Mnóstwo jest dzienników które jak pasożytne rośliny karmią się owocami pracy, zabiegów i kosztów innych pism, nie oddając im nawet sprawiedliwości przytoczeniem źródła, z którego czerpią wiadomości. Mianowicie Wiedeń przedstawia pod tym względem obraz owéj kropli zgniłéj wody, w któréj patrząc przez drobnowidz, dostrzegamy jak wymoczki pożerają się nazwajem. Wiadomość podana przez jeden dziennik, częstokroć ubarwiona tylko przechodzi do innego dziennika pod firmą oryginalnéj korespondencyi, a że przerabiacz nieznał oczywiście okoliczności miejscowych, nieobeszło się zatém nieraz bez „puszczenia bąka.“ Tak też niedawno *Neue Zeit* umieściła korespondencyę z Krakowa wyjętą z Kroniki *Czasu*, a niektóre dzienniki stolicy powtarzając tę wiadomość znów z przerobieniem jéj na oryginalną, umieściły Miechów w Galicyi. *Kuryer Warszawski* podobnież pisze: „otrzymujemy wiadomość“ i żeni p. Niezabitowskiego z panną Badeniówną w Krakowie w kościele „archikatedralnym“ i ślub ten błogosławi przez arcybiskupa Baranieckiego; a to wszystko dla tego, że niezacytował źródła, i nadać chciał wiadomości téj cechę oryginalnéj, niewiedząc, że ślub odbył się we Lwowie i że w Krakowie niemasz ani kościoła archikatedralnego, ani arcybiskupa lwowskiego. Najmniéj kłopotu zadaje sobie *Gazeta Poznańska*, która po prostu korespondencye *Czasu* podaje za swoje.

Podobne wypadki pojawiają się nawet na zachodzie, w uprzywilejowanych krajach dziennikarstwa. *L'Echo universel* wychodzące w Hadze po francuzku, umieszczało regularnie jako własne pod rubryką „Wiadomości otrzymane drogą nadzwyczajną“ przekłady z holenderskiego pisma *Nieuwe Rotterdamsche Courant*, który umyślną utrzymywał pocztę między Antwerpią i Rotterdamem. *Courant* odmówił swojemu grabieżcy abonamentu, ale ten otrzymywał numera *Courantu* drogą pośrednią. Trzeba było zatém zemścić się za tę grabież i zemsta dobrze obmyślana, udała się przewybornie. Courant dowiedziawszy się jaką drogą *l'Echo* odbiera numera jego, wygotował dlań i podstawił egzemplarz osobnego wydania, w którém umieszczona była następująca wiadomość:

„*Paryż* 8 lipca godz. $8\frac{1}{2}$ wieczór. Odbieramy z St.-Cloud wiadomość, iż Książę Ludwik Napoleon, przechodząc się z rana, napadnięty został przez dwóch ludzi ukrytych po za drzewami, a którzy wystrzeliwszy dwa razy z pistoletu, uciekli. Prezydent w ramię jest raniony.“ Oczywiście *L'Echo universel* doniósł o tym wypadku pod rubryką wiadomości nadzwyczajną drogą odbieranych, wszakże żeby się z czasem nie przekonano, iż wiadomość ta jest z innego dziennika wyjętą, nie przepomniał zbogacić tego doniesienia własnym dodatkiem, że Książę Prezydent raniony jest w ramię... *lewe*.

Przyjechali do Krakowa od dnia 14 do 15go lipca: — Stojowski Feliks ze Stanisławowa. Boguszowa Józefa z Tarnowa. Fihauzer Henryk z Wiednia. Bzowska Maryanne, Rozmowski Jan z Polski. Hr. Miączyński Mateusz z Wiednia. Bzowski Kazimierz z Lipnicy. Hr. Golejewski Antoni, Batowski Aleksander ze Lwowa. Kłobukowski Teodor z Przeborza. Wąsowicz Antoni z Tarnowa. Czosnowski Jakób, Cielecki Leopold, Komarnicki Ludwik ze Lwowa. Dwernicka Marya z Przemyśla. Pfaner Franciszek z Tarnowa. Skarżyńska Tekla z Polski.

Wyjechali: Hr. Potocka Katarzyna, Zawadzki Piotr do Wiednia. Białoskórski z żoną do Wiednia. Lipiński Tymoteusz do Warszawy. Brodowicz Aleksander do Lwowa. Poniński Wincenty do Wiednia. Suderska Maryanna do Salzbrun. Ciepielowski Dyonizy do Pragi. Smoliński Ludwik, Jendrokińska Antonina, Rieger Maciéj z żoną do Marienbadu. Hermelaus Jordan do Karlsbadu. Kisielewski Józef do Dolnéj.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z dnia 15 lipca.* — Metaliki 5-proc. $97\frac{1}{16}$. — Metaliki $4\frac{1}{2}$-proc. 88. — Metaliki 4-proc. $78\frac{3}{4}$. — 4-proc. z 1850 r. 92 — $2\frac{1}{2}$-proc. $49\frac{1}{2}$. — 1-proc. $19\frac{1}{2}$. z ciągn. z 1830 r. 250, $302\frac{1}{2}$. — Augsburg $118\frac{1}{2}$. — Londyn 11 49 kr. — Paryż $140\frac{1}{4}$. — Akcye Bankowe 1359. — Akcye kolei żel. półn. Ferdyn. 1555. — Pożyczka z r. 1851 lit. A $95\frac{5}{16}$. B. $105\frac{15}{16}$.

Kurs krakowski 16 lipca. — Banknoty $88\frac{2}{3}$. — Pruski kurant 103. — Imperyały ros. 34 gr. 20. — Ruble srebr. 100. — Dukaty 19 złp. gr. 20. — Listy Król. Polski go bez kup. $99\frac{3}{4}$. Listy zast. galic. bez kup. żądają 85 dają $84\frac{1}{2}$. — Cwancygery stare $103\frac{1}{4}$, nowe $104\frac{1}{4}$.

Kurs lwowski z dnia 13 lipca. — Dukat holend. 5 złr. 39 kr. — Dukat ces. 5 złr. 43 kr. — Półimperyał ros. 9 złr. 49 kr. — Rubel ros. 1 złr. 54 kr. — Talar pruski 1 złr. 44 kr. — Polski kurant i pięciozłotówka 1 złr. 25 kr. — Galic. listy zast. za 100 złr. 83 złr. 38 kr.

Kurs wiedeński z dnia 14go lipca. — Metaliki $97\frac{1}{8}$. — Nowa pożyczka. 88. — Akcye Banku wied. 1359. — Akcye kolei żel. szl. 223. — Agio od złota $25\frac{3}{8}$. od srebra $18\frac{1}{2}$.

URZĘDOWE.

N. 2327 **Obwieszczenie** (1174)

Lubo § 34 obwieszczenia z dnia 7 września 1848 N. 51 K. P. o zaprowadzeniu tymczasowéj Zwierzchności gminnéj w Krakowie, urzędowanie zawiązanéj na podstawie tegoż obwieszczenia Rady Miejskiéj do lat czterech ograniczone zostało;

Gdy jednak Wysokie Ministeryum spraw wewnętrznych znalazło się spowodowaném dekretem z dnia 18 maja r. b. do L. 3401 Radę Miasta Krakowa w teraźniejszym składzie aż do dalszego postanowienia tymczasowo w urzędowaniu pozostawić, przeto odnośnie do reskryptu Jego Excellencyi Namiestnika z dnia 20go maja r. b. N. 111. K. P. postanowienie powyższe do powszechnéj podaje się wiadomości. — Kraków d. 13 lipca 1852.

Z c. k. Komissyi Gubernialnéj
Ettmayer.

N. 9705 **Obwieszczenie.** (1171)

RADA ADMINISTRACYJNA W. KS. KRAKOWSKIEGO
Wydział dochodów publicznych. Sekcya I.

W myśl ar. 1 i 4 ustawy sejmowéj z r. 1821 o wywłaszczeniu, trzechkrotném niniejszém obwieszczeniem w Dzienniku Rządowym i w gazecie miejscowéj *Czas* zawiadamia kogo to dotyczy, iż uznaną została potrzeba zajęcia na użytek publiczny, na cele wojskowe realności zgromadzenia księży wikaryuszy katedralnych własnych, N. 139, 143, 149, 150, 151, 152 i 153 oznaczonych, a na górze Wawel w obwodzie Zamku Krakowskiego położonych.

Kraków dnia 14 lipca 1852 r.

(1-3) Prezes *P. Michałowski*. — Za sek. jen. *R. Marxen*.

Obwieszczenie

N. 11946. RADA MIASTA KRAKOWA (1170)
Wydział Administracyi i Skarbu.

Podaje do wiadomości, że w dniu 30 lipca r. b. o godzinie 11téj zrana w biórze Wydziału Administracyi i Skarbu w gmachu pod L. 125 przy ulicy Kanonnéj, odbędzie się licytacya głośna in minus na wypuszczenie w przedsiębiorstwo wybudowania studni z kamienia ciosowego w rynku głównym przed kościołem P. Maryi. — Koszta budowy téj obliczone są na kwotę złr. 990 kr. $39\frac{1}{2}$ m. k. Chęć licytowania mający, obowiązani złożyć przy licytacyi tytułem vadium kwotę złr. 100 m. k. O warunkach przedsiębiorstwa tego powziąść można wiadomość w biórze na początku powołaném w godzinach urzędowych. — Kraków 9 lipca 1852 r.

Vice-Prezes *J. Paprocki*.
(1-2) Z. Sekr. jen. *J. Estreicher*.

N. 1482 **Einberufungs-Edikt.** (1146)

Vom Mandatariats-Bezirke Ropa, d. i.: von Seite der Dominien Ropa, Biecz und Klimkowka, Jasloer-Kreises, werden nachstehende theils mit, theils ohne obrigkeitlichen Bewilligung abwesenden militärpflichtigen zur Stellung auf den Assentplatz beruffenen Individuen hiemit aufgefordert, binnen 6 Wochen hieramts zu erscheinen, und ihre unbefugte Abwesendheit zu rechtfertigen, wiedrigens dieselben als Rekrutirungs-Flüchtlinge werden angesehen und behandelt werden u. z.:

Vom Dominio Ropa:

Aus Ropa: Michael Broński aus H. N. 174. Paul Broński H. N. 174. Pal Kulka H. N. 289. Andreas Druzik H. N. 132. Johann Sarnecki H. N. 23. Joseph Karpiński H. N. 215. Valentin Korzeń H. N. 212. Michael Święc H. N. 5. Johann Zagórski H. N. 26. Kaspar Trejanowicz H. N. 195. Joseph Korzeń H. N. 53. Gregor Piechowicz H. N. 64. Hyl Holuber H. N. 24. Valentin Nowak H. N. 35. Stanislaus Korzeń H. N. 181. Johann Lisowicz H. N. 207. Johann Kapella H. N. 60. Paul Piechowicz H. N. 24.

Aus Łosie: Konstant Kliszcz aus H. N. 99. Osyf Król H. N. 48. Wasyl Zawislak H. N. 116. Wanio Gurniak H. N. 68. Ivan Telech H. N. 1. Ivan Teleszak H. N. 51. Simeon Król H. N. 48. Stefan Dudra H. N. 3. Teodosy Dudra H. N. 8. Osyf Gruc H. N. 19. Stefan Hubiak H. N. 77. Kondrat Rogoc H. N. 56. Michael Dudra H. N. 3. Ivan Fekuła H. N. 113. Ivan Spulnik H. N. 26. Xenifon Juszczak H. N. 67. Basyl Król H. N. 39. Andriy Dorosiewicz H. N. 101. Michael Kareł H. N. 66.

Vom Dominio Biecz:

Aus Bednarka: Prokop Pierniak aus H. N. 40 Ivan Liptak H. N. 7. Peter Juszczak H. N. 79. Peter Kłapacz H. N. 46.

Aus Harklowa: Johann Tatara aus H. N. 90. Kasimir Suchodolski H. N. 2. Andreas Tatara H. N. 56.

Aus Małastów: Julian Skirpan aus H. N. 39. Peter Ciciła H. N. 9. Lesko Skirpan H. N. 39. Stefan Skirpan H. N. 41 Jazko Ciciła H. N. 21. Konstant Szopa H. N. 12. Gmitro Adam H. N. 60.

Aus Pagorzyna: Stanislaus Niemiec aus H. N. 18.

Aas Pętna: Osif Karczmarczyk aus H. N. 54. Jakob Tarbaj H. N. 23. Anton Wędzlak H. N. 31. Michael Kołtko H. N. 24. Andreas Pawlik H. N. 62. Andreas Bączarowski H. N. 1.

Aus Przegonina: Ivan Markiewicz aus H. N. 27. Nikolaus Naleśnik H. N. 22. Osyf Kostyk H. N. 36.

Aus Regetów: Wasyl Ciura aus H. N. 9. Tymko Łabuda H. N. 84. Paul Wołczko H. N. 35. Haskel Riemer H. 23. Fezko Dziubak H. N. 65. Fezko Tulko H. N. 40. Ivan Wołczko H. N. 39. Ivan Palczak H. N. 8. Hryz Ciuro. H. N. 9. Stefan Waczor H. N. 46. Teofil Dziubak H. N. 30. Hawryło Głotko H. N. 16. Mathias Garda H. N. 62. Fezko Wołczko H. N. 31.

Aus Ropica: Fezko Macko aus H. N. 21. Basyl Struszlikiewicz H. N. 29. Lorenz Tokarski H. N. 25. Ivan Czpien H. N. 38. Osyf Białobóg H. N. 9. Ivan Juszczak H. N. 15. Terentin Macko H. N. 38. Panko Smarz H. N. 14. Bonifazy Tokarski H. N. 25. Rosman Bączarowski H. N. 46.

Aus Skwirtne: Anton Żubiel aus H. N. 15. Jurko Żyła H. N. 29. Wasyl Kłap H. N. 56. Onufer Sokolicz H. N. 19. Stefan Żyła H. N. 30. Kondrad Odumierek H. N. 53. Platon Suliczka H. N. 11.

Aus Strzeszyn: Hilary Zaklikowicz aus H. N. 110. Anastasy Biedroń H. N. 93.

Aus Wapienne: Wasyl Hołota aus H. N. 21. Seman Pyrz H. N. 55.

Aus Wojtowa: Paul Mosoń aus H. N. 113. Joseph Gumułka H. N. 126. Martin Bujak H. N. 20.

Aus Korczyna: Bonifazy Hono aus H. N. 15.

Vom Dominio Klimkówka:

Aus Klimkówka: Jazko Szymoczko aus H. N. 35. Peter Połajda H. N. 21. Ivan Sikorski H. N. 31. Konstant Szymończyk H. N. 63.

Aus Kunkowa: Wanio Tymczak aus H. N. 4. Ilko Dzołudko H. N. 37. Peter Woźniak H. N. 32. Lukas Dzwończyk H. N. 47.

Aus Leszczyny: Aftan Cap aus H. N. 31. Gregor Hołowicz H. N. 40. Andriy Młynarski H. N. 10. Nikolaus Karlak H. N. 41. Stefan Rusinek H. N. 3. Stefan Wojtowicz H. N. 19. Alexy Wojtowicz H. N. 16. Alexy Ridicz H. N. 9. Teodor Wojtowicz H. N. 21. Simon Maxymiak H. N. 33. Andriy Wojtowicz H. N. 16. Wanio Fajfryk H. N. 18. Lukas Królewski H. N. 4. Milko Rogoc H. N. 51. Andriy Wojtowicz H. N. 14.

Ropa am 2ten Juli. 1852.

(2-3) **Olszewski**, D. R.

(1165) **OBWIESZCZENIE.**

PISARZ CES. KRÓLEWSKIEGO SĄDU POKOJU
Okręgu III. Mogilskiego.

Podaje do publicznéj wiadomości, iż stósownie do wyroku ces. król. Sądu Pokoju Okręgu III. Mogilskiego z d. 2 grudnia 1851 i ces. król. Sądu Wyższego z d. 5 maja 1852 zapadłych, odbywać się będzie na audyencyi publicznéj ces. król. Sądu Pokoju Okręgu III. Mogilskiego w Krakowie przy ulicy Śgo Jana pod L. 473 posiedzenia swe odbywającego publiczna licytacya na wydzierżawienie na lat trzy realności włościańskiéj z gruntem morgów ośm (8) prętów 258 w wsi Mogile pod Nrem 103 położonéj małoletnich po Macieju Fimie własnéj, a to na zaspokojenie kwoty złp. 500 monetą srebrną i kosztów prawnych, pod warunkami wyrokiem na wstępie powołanym zatwierdzonych, które każdego czasu w biórze tegoż sądu przejrzane być mogą, a to na jednym terminie dnia 19 lipca 1852 o godzinie 10 zrana, do któréj to licytacyi każdy przypuszczonym będzie. — Kraków d. 2 lipca 1852 r.

W. Korczyński za pisarza.

OBWIESZCZENIE

Podpisany c. k. Notaryusz publiczny miasta Krakowa i jego Okręgu podaje do publicznéj wiadomości, iż na zasadzie uchwały rady familijnéj w opiece małoletnich po śp. Magdalenie Ciaputowéj pozostałych dzieci, w Sądzie Pokoju Okręgu V. Krzeszowickiego pod dniem 14 sierpnia r. b. zapadłéj, rezolucyą c. k. Trybunału miasta Krakowa i jego Okręgu z dnia 23 czerwca L. 2414 zatwierdzonéj, sprzedane zostaną przez publiczną licytacyą we wsi Podłężu, w domu pod L. 26 w dystrykcie Alwernia, w dniu 29 b. m. i r. o godzinie 9téj zrana różne ruchomości, a mianowicie sukn ie, bielizna, sprzęty gospodarskie i domowe; tudzież bydło, trzoda, zboże na pniu; oraz wydzierżawione będą w téjże wsi Podłężu grunta, do spadku po Magdalenie Ciaputowéj należące, a to wedle warunków na miejscu i w dniu licytacyi ułożonych.

Kraków dnia 12 lipca 1852.

(1161) *Eustachy Ekielski.*

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

DZIEŃ	GODZINA	STAN BAROM. w mierze paryzkiéj sprowadzony do 0° Reaumura.	STOP. CIEPŁA według Reaumura.	PRĘŻNOŚĆ pary wodnéj w powietrzu czyli e	KIERUNEK wiatru i natężenie.	STAN ATMOSFERY.	ZJAWISKA NAPOWIETRZNE.	ZMIANA TEMPER. w ciągu dnia od	do
15	2	27'' 4''' 954	+ 22° 7	5''' 97	południowy słaby	pochmurno	grzmoty i deszcz drobny	+ 23° 4	+ 12° 6
„	10	„ 4 813	+ 17 4	6 13	spł. zachodni	pogoda z chmurami	błyskawice na południu		
16	6	„ 4 829	+ 15 0	5 43	„ średni	pogoda			